

Środa, dnia 30 kwietnia 1947 r.

# NASZ GŁÓWNY

## TYGODNIK

Prof. Lutkiewicz L.  
Pradnik  
Kosciuszka 36  
1947.

Nr. 14 (54)

Głębzyce — Grodków — Koźle — Niemodlin — Nysa — Pradnik — Racibórz

Rok III.

### 1 Maja świętem człowieka pługa, młota, pióra!

ZBIGNIEW BACHOWSKI

## Święto Pracy

Dzięki ofierze krwi, złożonej na ołtarzu wolności, możemy obchodzić pierwszomajowe święto w spokoju i radości. Jesteśmy pewni, że nikt nie wytoczy przeciw przechodzącej ulicami miast demonstracji karabinów maszynowych, jesteśmy pewni, że pałka gumowa nie spadnie na plecy szarego człowieka pracy. A jakże inaczej bywało przedtem. Dozwalaliśmy się chwili, gdy w wolnej Polsce uszanowano wolność człowieka, dano możliwość uzewnętrznienia radości, zamianowania solidarności mas pracujących całego świata.

Solidarność ta jest w dobie dzisiejszej nie mniej potrzebna, niż w okresie panowania ustroju wybitnie kapitalistycznego. Ludzie, którzy opierali swą egzystencję na pracy innych, dla których robotnik był czymś niesłychanie niższym, czymś, co się ledwo raczyło tolerować — nie zrezygnowali z walki o utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania. Nie mając siły na walkę otwartą, wszelkimi drogami starają się podważyć zaufanie szerokich warstw ludności do nowych czasów, do nowych ludzi i do nowego porządku. I walka trwa i trwać będzie tak długo, jak długo nie zbudzą się z letargu te miliony ludzi pracy, którzy nie zdając sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa, nie biorą udziału w ruchu politycznym i zawodowym, dla których Związek zawodowy to nie potężna organizacja mogąca wywalczyć lepsze jutro, lecz tylko instytucja pochłaniająca przy każdej wypłacie część zarobku.

Uaktywnienie tej siły, jaka drzemie w międzynarodowym proletariacie, skierowanie jej świadomego działania w kierunku polepszenia warunków życia i współżycia między narodami, polepszenie warunków pracy, oto zadanie, jakie stać winno przed Związkami Zawodowymi — oto praca, w której muszą wziąć udział wszyscy, którym dobro przyszłych pokoleń leży na sercu, oto sens pierwszomajowej demonstracji proletariatu całego świata.

Dla nas, Polaków, oparcie się o międzynarodową solidarność świata pracy ma zasadnicze znaczenie właśnie dziś, gdy w dobie odbudowy zniszczonego wojną kraju napotykamy na przeszkody, które pokonać musimy, napotykamy na problemy, które rozwiązać trzeba natychmiast, choć są to zagadnienia obliczone na szereg pokoleń.

Nasze prawa do Ziemi Zachodnich, choć słuszne znajdują zrozumienie w masach pracujących a spotykają się z atakiem ze strony tych, którzy własne tylko reprezentując interesy, obojętni są na wszystko, co nie daje efektywnych zysków broniemu przez nich międzynarodowemu kapitałowi.

Naród nasz dał dowody, że w chwilach ciężkich umie być narodem zdyscy-

plinowanym, że twardo stoi na straży swych interesów. Jeśli dziś osiągnięcia nasze w różnych dziedzinach są poważne, to właśnie dzięki wspólnej pracy wszystkich obywateli dla jednego wspólnego dobra. Ziemię Zachodnią, mimo trudności, mimo przeszkód zagospodarowa-

Dr STANISŁAW SOBOTA

### Udział ludności powiatu prądnickiego w Powstaniu Śląskim

W dniu 3 maja obchodzić będziemy 26-tą rocznicę Powstania Śląskiego. Literatura wyjaśnia przebieg, ważność i cel Powstania Śląskiego dosyć obszernie. Udział w Powstaniu ludności z powiatów leżących na lewym brzegu Odry w rejonie Górnego Śląska, stosunkowo mało został wspomniany.

Organiz. Wojskowa istniała tutaj, we wszystkich wsiach polskich i liczyła powyżej 500 osób. Organizatorem i komendantem jej był Faska.

W nocy z 2 na 3 maja nadeszła do powiatu prądnickiego wiadomość, że ludność polska zmuszona jest orężnie wywalczyć sobie prawo przynależności do Macierzy. Przeszło 200 powstańców należących do organizacji wojskowych udało się przedostać nocą pod Miechowicami na łodziach na drugą stronę Odry, na wyznaczone stanowiska pod Gogolinem, ponieważ tej samej nocy mosty zostały wysadzone. O godz. 2-giej w nocy mosty kolejowe w pow. prądnickim, przy wsiach Dobra i Dzierżysławice zostały podminowane, celem uniemożliwienia przybycia ewentualnym posiłkom kolejami na Śląsk.

Straże graniczne, składające się w 50 proc. z Polaków, a znajdujące się w Racławicach Śląskich, Olszynie, Soleu i Krobuszu, opuściły swoje placówki. Wojsko włoskie Komisji Sojuszniczej wymagało z Głogówka i dołączyło się do swych oddziałów w Koźlu. Powiat był zupełnie bez ochrony przedstawicieli Komisji Międzysojuszniczej. Kpt. de Blois, który pozostał w Głogówku, komendant Policji plebiscytowej Kałuża i doradca powiatowy Stan. Sobota zostali w nocy przez niemieckie bojówki aresztowani i wywiezieni. Kpt. de Blois został po 24 godzinach zwolniony z Nysy, kom. Pol. Pleb. Kałuża został wywieziony do Raciborza, a doradca pow. do Prądnika, gdzie został w komisariacie policji niem. w rynku pobity. Wiadomość o tym zgromadziła wielkie tłumy na rynku. Tłum składający się z uciekinierów z terenu plebiscytowego, bojówek niemieckich i tutejszej ludności niemieckiej wtargnął do komisariatu celem zlinczowania go. Wywleczony z komisariatu na ul. Plebiscytową, został okropnie pobity. Mimo kilku ran udało mu się jednak zbiec i wrócić do komisa-

wano i udowodniono, że Polak potrafi nie tylko walczyć, lecz także pracować dla Ojczyzny. Repatriant i osadnik spólnym wysiłkiem wprowadzili napowrót Polskę tam, skąd przejściowo wyparła. Ją kolonizacja niemiecka. Twardo stoi i stać będzie żołnierz polski przy słupach

riatu, skąd przewieziono go do więzienia w Prądniku, a potem w Nysie.

W części powiatu nie biorącej udziału w plebiscycie, znajdowały się już bojówki niemieckie. W dworze w Florianowie znajdował się sztab tych bojówek z sławnym Heidebrekiem na czele. Bojówki te obsadziły natychmiast wszelkie ważne punkty w powiecie. Aresztowano wszystkich wybitnych Polaków i wywieziono do Nysy. Z Nysy wywieziono do obozu w Chociborzu około 600 Polaków pochodzących z lewego brzegu Odry, gdzie przytrzymano ich przeszło 2 miesiące. Warunki obozowe były b. ciężkie aż do chwili interwencji Komisji Międzysojuszniczej, która później spowodowała powrót wszystkich internowanych na Śląsk. Jednakże czterech z nich nie zwolniono z Chociborza, lecz przytrzymano jeszcze przez 4 tygodnie. Między nimi znajdował się radca powiatowy.

Do walk w powiecie nadeszły wojska niemieckie. W Głogówku mieścił się główny sztab z gen. Hoferem na czele, który remu podlegały wszystkie siły niemieckie. W Prądniku przy ul. Zamkowej mieścił się sąd kapturowy, w Łące Prądnickiej w zamku. Sądy te skazywały na śmierć Polaków, których natychmiast rozstrzeliwano w lasu przy Łakach (Hoterwald) niedaleko młyna. Ilości wymordowanych przez sądy kapturowe Polaków nie da się stwierdzić dokładnie. W cztery lata później zwłoki ich zostały przez Niemców ekshumowane i wywiezione w niewiadomym kierunku.

Oddziały Powstańców z pow. prądnickiego brały udział w walkach pod Gogolinem, później pod Górą św. Anny. Po skończonym Powstaniu część wróciła do domów, reszta przeniosła się na polską stronę Śląska. W Powstaniu tym z pow. prądnickiego padło ponad 20 osób, z których znamy następujących: Jan Dominik z Mionowa, Michał Siupka z Wierchu, Ruk z Kirpna, Lachota z Olbrachcic, Sołtys Mainka z Lowkowie, właśc. młyna B. Nowowski z Dobrej, nauczyciel z Dzierżysławic.

Udział ludności powiatu prądnickiego w Powstaniu był skromny lecz wydajny. Powstańcy i plebiscyści plebiscytowali z siebie wszystko aby jak najwięcej ziemi przylączyło do Polski.

granicznych na Odrze, Bałtyku i Nysie Łużyckiej.

Dla pełnego zwycięstwa demokracji potrzeba nam jednoci, potrzeba nam nie tylko międzynarodowej, ale nade wszystko i wewnętrznej, naszej solidarności. Solidarność ta musi być pojęta jak najszerzej. Nie wystarczy solidarność klasy robotniczej, nie wystarczy sojusz robotniczo-chłopski, trzeba zgodnego wysiłku robotnika, chłopca i pracownika umysłowego. Wysiłek ten musi być potężny, jak potężne są problemy dnia dzisiejszego. Robotnik, chłop i pracownik umysłowy, nie tylko ten zmuszony w partiach politycznych, ale i ten stojący poza nimi mają jeden wspólny cel, jedno dążenie: Dobro Państwa Polskiego. To ich musi połączyć, to musi dać im moc zdwojenia wysiłków, to musi być podstawą istotnej, nie tylko na efekt propagandowy obliczonej solidarności.

Jeśli w dniu Święta Pracy, w dniu 1 maja, społeczeństwo nasze zrozumie konieczność tej bezwzględnej jednoci, jeśli ci, którzy własną pracą w fabrykach, kopalniach, hutach, na roli czy w biurze budują od podstaw niemal Polskę ludową, odrzuca wszelkie antagonizmy, odłożą porachunki prywatne czy polityczne na okres późniejszy — stworzymy warunki, dla ugruntowania tego, co zdobył żołnierz polski swą krwią, co zdobyło całe społeczeństwo solidarnym wysiłkiem walki z okupantem.

Są ludzie i przez pewien czas niewątpliwie jeszcze będą, którzy szczytne hasła proletariackie chcieliby zdyskontować dla siebie; są ludzie, których ambicją jest dźwiganie się w górę nie dla dobra mas pracujących, lecz dla kariery. Ludzie ci wcześniej czy później wyrzuceni zostaną poza nawias nowego społeczeństwa. Wykończą się sami, jak wykańcza się na naszych oczach faszystowski światopogląd. Solidarność pracowniczka nie znieśli w swych szeregach obecności takich niespołecznych jednostek, które właśnie i przede wszystkim są elementem reakcyjnym.

Niech dzień 1 Maja będzie dniem zbratania się wszystkich ludzi dobrej woli, niech pod białoczerwonymi i czerwonymi szandarami skupią się ludzie, dla których praca i miłość Ojczyzny, to nie tylko hasła na dzień Święta Pracy, lecz wskazania na codzień. Niech przy białoczerwonym sztandarze narodowym staną czerwone sztandary robotnicze i zielone sztandary chłopskie, niech obok robotnika i chłopca kroczy w demonstracji pierwszomajowej pracownik umysłowy. Niech obok górnika stanie lekarz, z chłopcem, niech pójdzie inżynier czy nauczelnik urzędu. Niech nie będzie między nami różnic, niech będzie jeden Naród polski, zjednoczony, solidarny, ufny w swą siłę i moc, ufny w pomoc i przyjaźń mas pracujących całego świata.







## Kwalifikacja i etyka kupiecka

Po uwolnieniu Ziemi Odzyskanych w r. 1945 poczęli między innymi osiedlać się i kupcy, przybyli z Sanu i Buga, bądź też z terenów Polski zniszczonych działaniami wojennymi. Otwierali sklepy i handlowali czym popadło i wtedy handel taki nikogo nie dziwił. W miarę jednak stabilizacji stosunków, kreowania Urzędu Skarbowego, Peferatu Przemysłowego i Aprow. i Handlu w Starostwie, kupcy zmuszeni byli uzyskać zezwolenie Starostwa i wykupić karty rejestracyjne na prowadzenie sklepu odpowiedniej branży. Kupcy ci zdecydowali się prowadzić przedsiębiorstwa wg. swych nabytych umiejętności.

Większa część kupców to ci, którzy w czasie okupacji trudnili się handlem nieorganizowanym. Oni to stale przetrzucają się do coraz to innych branż, prowadząc np. sprzedaż śledzi i galanterii, stwarzając przez to niezdrową konkurencję tym kupcom, którzy prowadzą sklep ściśle wg. branżowości i w niej są wyspecjalizowani.

Takie nieorganizowane sklepy żywo przypominają przedwojenne sklepy na Kercelaku w Warszawie, czy pl. Krakowskim we Lwowie, w których można było nabyć złoto, srebro, walutę, ubranie lub naftę. Klientelę tych sklepów stanowili przeważnie naiwni kmiotkowie, których łatwo można było oszukać lub wmówić jakoś towaru. Przeciwny obywatel stronił od tych sklepów, gdyż z góry był przekonany, że towar będzie ostatniego gatunku, podrobiony, czy wreszcie kradziony.

Jeśli chodzi o etykę kupiecką, to należy sądzić, że nie wielu kupców dzisiejszych rozumie, co podpada pod to pojęcie. Przestrzeganie branżowości, nie wkraczanie w kompetencje innych, oto główna zasada etyki kupieckiej.

Gdy dla przykładu w każdym sklepie sprzedawać się będzie galanterię, to biorąc pod uwagę stan zaludnienia naszego miasta i powiatu, oraz siłę zakupu, w efekcie kupujący rozejdą się po wszystkich sklepach i kupiec, który prowadzi wyłącznie galanterię, wraz z tymi, którzy sprzedają ją jako artykuł poboczny, nie wiele utargują, z czego żaden z nich nie będzie zadowolony.

Ścisłe więc przestrzeganie branżowości podniesie nie tylko autorytet kupiectwa, ale da możliwość prawidłowego rozwoju handlu.

Tak kwalifikacja jak i etyka kupiecka wiele zależy od urzędów wydaj-

cych zezwolenia i karty rejestracyjne. Te bowiem powinny dokładnie ustalać rodzaj prowadzenia przedsiębiorstwa. Wystawienie zezwolenia i karty rejestracyjnej na np. „sprzedaż towarów mieszanych“ nie może upoważniać do wykonywania sprzedaży śledzi i... pończoch.

Caen.

### Czy nie szkoda papieru?

„Znakomity“ publicysta, ukrywający swoje nazwisko pod kryptonimem „mir-par“, użył gościnnych łamów interesującego („Szpilki“, „Muchę“ i inne „Gabinety osobliwości“) czasopisma „Życie Warszawy“ do wykonania dywersyjnego ataku na prowincjonalną prasę polską na Ziemiach Zachodnich.

Można byłoby przejść do porządku dziennego nad tym niepożytecznym wybrykiem, gdyby nie fakt, że ów pan wybrał sobie dziwny moment dla swojej napaści. Zbiegło się jego podejrzenie „oszczędnościowe“ wystąpienie z inną równie „oszczędnościową“ mową pewnego zagranicznego meża stanu, kwestionującego nasze prawo nie tylko do wydawania prasy polskiej na ziemiach zachodnich, ale chcącego nam również „zaoszczędzić“ wszelkich zmartwień gospodarczych i kulturalnych z tymi ziemiami związanych. Wystąpienie pana „mir-par“ w artykule pt. „Czy nie szkoda papieru?“ stanowi równocześnie doskonałą kontrpropagandę w stosunku do akcji P. Zw. Zach., który wówczas organizował Tydzień Ziemi Zachodnich, o czym doniosło „Życie W-wy“ w tym samym numerze.

Kto płaci honorarium autorskie panu „mir-par“? R. e. d.

### Głosy Czytelników

Szanowna Redakcjo!

Proszę uprzejmie zająć się sprawą, by lekarz powiatowy, czy też Magistrat lub Milicja wydali zarządzenie o obowiązku trzymania na smyczy psów, wprowadzanych do sklepów spożywczych i wędliniarni. — Przed wojną u nas istniał w ogóle zakaz wprowadzania psów do sklepów, co było zupełnie słuszne i jakoś ludzie pamiętali o tym, a teraz dbamy tylko o to, by wszędzie było brudno. O higienie w ogóle nikt nawet nie pomyśli. Uważam, że każdy choćby trochę inteligentny i kulturalny człowiek wie o tym, że pies też jest roznosicielem różnych chorób. Z góry wiem, że wszystkich miłośników psów tym obrażę, ale trudno. Byłby już czas najwyższy, aby się tą sprawą ktoś zajął.

J. C.

## Uroczystości Tygodnia Ziemi Zachodn. zagranicą

Nie tylko w kraju, ale i za granicą odbywają się liczne uroczystości, na których nasi rodacy na obczyźnie manifestują na rzecz naszych Ziemi Zachodnich i całości granic na Odrze, Nisie Łużyckiej i Bałtyku.

We Francji, we wszystkich ośrodkach tamtejszej Polonii, Rada Narodowa Polaków organizuje z inicjatywy Polskie-

go Związku Zachodniego w dniach między 13 — 30 kwietnia akademie, zebra- nia, odczyty i wyświetlanie filmów z- najamiających szerokie masy wychodź- stwa z osiągnięciami Odrodzonego Pań- stwa Polskiego na Ziemiach Zachodnich.

Inauguracja Tygodnia Ziemi Zachod- nych wśród Polonii berlińskiej odbędzie się 4 maja.

## Wystawa otwarta

Oczekiwana z niecierpliwością i dłuż- szy czas przygotowywana wystawa ma- larstwa i rzeźby została ubiegłej nie- dzieli przy licznych udziałach publiczności otwarta.

Wiosenny prądnicki salon sztuki pla- stycznej mieści się w pięknym gmachu przy ul. Parkowej i jest celem licznych wycieczek szkolnych i fabrycznych, słu- żąc najlepiej sprawie zbliżenia mas do sztuki i uprzystępnienia dzieł sztuki najszerszym rzeszom odbiorców.

Na wystawie oglądaliśmy prace Dro- homireckiego, Lalewicza, Skórkiewicza, Strumpf - Wojtkiewiczowej i Zadorec- kiego.

Nastrojowe, pełne subtelności światła krajobrazy Drohomireckiego świadczą, że ziemia prądnicka i jej osobliwe pię- kno znalazło w tym malarzu najdelikat- niejszego interpretatora. Zwracają uwa- gę drobne pejzaże z okolic Mosznej, jak również fragmenty zamku z tejże miej- scowości. Dwa obrazy Drohomireckiego — „Przed wschodem słońca“ i „Wier- by“, wydają się być najlepszymi praca- mi tego artysty.

Spośród licznych obrazów i rzeźb La- lewicza, artyści utalentowanego i dziw- nie zarazem nierównego w swojej twór- czości, na pierwszy plan wysuwa się do- skonale olejny „Portret brata“ i pierw- szorzędne rzeźby główek dziecięcych. Jedna z prac, niedokończona kompozy- cja bez tytułu, intryguje swoją symbo- liką i zaciękwawą tematyką. Chciałbym się domysleć, że przedstawia ona krwa- wy pochód hitleryzmu i koszmar ostat- niej wojny.

Rewelacja wystawy są prace młodego artysty Skórkiewicza. Nie dlatego, aby przyćmiewały artyzmem dzieła dwu poprzednio omówionych malarzy, ale dlatego przede wszystkim, że wnoszą one świeży wiew w ogólną atmosferę wystawy. Są one przejawem owej szcze- śliwej młodości, która w poszukiwaniu własnych dróg chętnie zbacza z utar- tych szlaków i chwytą nowe sposoby

artystycznego tworzenia. Skórkiewicz poszukuje jeszcze własnego stylu i wła- snego wyrazu. W tej chwili uzyskał to, że jest na wystawie nie tylko najmłod- szym, ale i najnowocześniejszym, jeśli idzie o sposób wypowiedzania się arty- stycznego. Najlepsze prace to chyba „Portret damy“, „Martwa natura“ i o- lejny „Autoportret“.

Strumpf - Wojtkiewiczowa wystawia zaledwie kilka drobnych obrazków, któ- re nie pozwalają wyrobić sobie właści- wego poglądu na całokształt jej twór- czości.

Osobnej wzmianki, a nawet specja- nego omówienia domagają się prace pod- pisane przez Zadoreckiego. Są one jed- nak do tego stopnia odrębne i różnorod- ne pod względem wartości artystycznej, techniki i pędzla, że wymykają się spod jakiegokolwiek zbiorowej oceny.

Wiosenny salon prądnicki — mimo pewnych niedociągnięć — gromadzi co- dziennie publiczność miejscową i dobrze spełnia swoje zadanie.

Bolesław Kulawik.

## Kącik harcerski

W niedzielę 27 kwietnia br. święcił harcerze dzień swego Patrona, św. Jerzego. Hufiec Prądnik uczcił ten dzień wielką grą polową. Pola i las koło Pra- żynki rozbrzmiewały radosną pieśnią harcerską. Dzień św. Jerzego jest dniem rozpoczęcia okresu życia w polu. Kó- menda Hufca Harcerzy w Prądniku po- stawiała sobie za cel zorganizować w tym okresie Koło Przyjaciół Harcerzy. Ze- branie organizacyjne odbędzie się w naj- bliższym czasie. Dokładny termin i miej- sce podane będzie w zaproszeniach i na afiszach. Serdecznie prosimy o jak najli- czniejszy udział społeczeństwa prądnic- kiego w radościach i troskach naszego życia harcerskiego. Czuwaj! K. H.

## WAPNO

do bielenia i budowy do nabycia w f-mie  
A. MRZYGŁOCKI  
Prądnik, ul. Damrota 29.

KAROL POLACZEK

## Droga do unifikacji prawa w Polsce

Najbardziej jednak jaskrawo wystę- puje moment społeczny w przepisach ogólnych nowego prawa polskiego cy- wilnego, w szczególności w art. 4, który stanowi, że prawa prywatne winny być wykonywane w sposób odpowiadający ich celowi społecznemu, a działania sprzeczne z powyższym przepisem nie mogą być uważane za wykonywanie prawa i nie korzystają z ochrony. Gdy- by więc np. właściciel wiejskiej nieru- chomości, w okresie nieurodzaju i głodu gruntu swego celowo i złośliwie nie u- prawiał, a robiła to bez jego zezwolenia i zgody gmina — nie mógłby on domagać się zaprzestania tej uprawy, bo interes społeczny jej wymaga.

Albo gdyby w tychże samych okolicz- nościach właściciel młyna odmawiał przemiału zboża — a uczynił to wbrew jego woli w tym młynie ktoś inny — właściciel młyna nie mógłby skarżyć o zaniechanie przemiału, bo interes ogólny na tym by cierpiał. Zasada niesły- chanie doniosła, nader sprawiedliwa spo- łecznie i celowa.

Nie sposób wreszcie pominąć momen- tu sprawiedliwości społecznej, gdy cho-

dzi o sytuację prawną dziecka pozamał- żeńskiego w świetle nowego prawa ro- dzinnego. W dotychczasowych ustawach zaborezych dziecko takie za nieswoją winę, bo za chwilowe zapomnienie się dwojga osób, lub za ich żywiołowe uczucie, że zerwało wszelkie hamulce mo- ralne, towarzyskie czy religijne — mu- siało przez całe swe życie chodzić na- znaczone poniżającym piętnem dziecka nieślubnego, pozbawione węzłów fami- lijnych zarówno z rodziną matki jak i ojca. Wprawdzie prawo polskie nie po- szło jeszcze tak daleko, by dziecko po- zamałżeńskie zrównać z dzieckiem ślub- nym — to jednak jego stanowisko pra- wne uległo obecnie bardzo znacznej po- prawie. Ojciec bowiem może je teraz uznać za swoje, a wówczas uzyskuje ono stanowisko dziecka z małżeństwa, a na- wet dziecko takie może — i bez zgody ojca — zostać postanowieniem Sądu zrównane z dzieckiem ślubnym, jeżeli rodzice jego pozostawali w faktycznej wspólnocie małżeńskiej lub postępowali z dzieckiem tak jak ze ślubnym. Dzie-cko pozamałżeńskie uzyskało również wszelkie prawa, wypływające z pokre-

3)

wieństwa w stosunku do matki i jej ro- dziny — łącznie z prawem dziedziczenia. Krok więc znaczny naprzód — aczkol- wiek może jeszcze nieco za krótki.

Już z tego pobieżnego zestawienia choćby widzimy, że prawo polskie cy- wilne posunęło się naprzód 7-mio mi- lowymi krokami, że nie tylko dopędziło pod wieloma względami zachód, ale go w niejednym punkcie nawet wyprze- dziło. Ktoś paradoksalnie lecz słusznie powiedział, że tragedią prawa jest, iż nie posiada wymiarów. Prawo nie is- krzy się jak turbo-generator, nie świeci jak lampa elektryczna, nie dymi jak ko- min fabryczny i nie rozbija z hałasem atomu — jak uran. Gdy we Wrocławiu Państw. Fabryka wyprodukowała setną z rzędu węglarkę — uroczystości i świę- to były w całej Polsce — mowy, zjazdy, artykuły sążniste, deszcz odznaczeń itd. I słusznie; boć przecież prawie że z ruin rozpoczęto tę tak ważną dla gospodarst- wa narodowego produkcję, zezwalając na przewóz naszych czarnych diaman- tów. Ale gdy dokonaniem zostało istot- nie epokowe dzieło ujednolicenia prawa polskiego — uroczystość jaka z tej oka- zji się odbywa — o ileż więcej jest skromną i o ileż mniej efektowną; ma ona raczej charakter rodzinny — rodzi- ny prawników polskich.

Gdy przeprowadzono reformę agrar- ną, zatrąbiono w surmy tryumfu i uza- sadnionej radości; gdy znacjonalizowa- no przemysł ciężki i średni, ileż to było słusznych zresztą objawów dumy i uz- nania dla tego wielkiego aktu sprawie- dliwości społecznej. Śmiem jednak twie- rdzić, że unifikacja prawa jest dziełem, które swą doniosłością nie tylko dorów- nuje reformie rolnej i nacjonalizacji przemysłu — ale pod kątem wartości społecznej i znaczenia ogólnopra- wowego bodaj czy ich nie przewyższa. Gdy bowiem reforma rolna była aktem spra- wiedliwości dla chłopów, zaś nacionali- zacja przemysłu dla robotników i gdy zasięg działania tych doniosłych reform dotykał bezpośrednio pewne tylko ozna- czone warstwy społeczne — nowe pra- wo polskie ma w swym zasięgu wszyst- kich bez wyjątku, każdego człowieka w Polsce i to jeszcze znacznie przed je- go urodzeniem w myśl zasady: „nascitu- rum pro iam nato habetur quotiens de commodis eius agitur“ i długo po jego śmierci, gdy chodzi o przyznanie spadku spadkobiercom. Ale co więcej prawo warunkuje utrzymanie i wyzyskanie re- zultatów reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, bo stoi na ich straży i daje im ochronę prawną.



## „ŻYCIU WARSZAWY“ DO SZTAMBUCHA

Z „Życia“ Panie „mir-parze“  
Cierpkie Twoje są słowa;  
Boli Pana, że u nas  
Polska szerzy się mowa?  
Gniewem płoną Twe lica,  
W „Życiu“ robisz hałasy...  
Czy to tylko stolica  
Ma monopol na prasę?  
Mówisz: „Szkoda pieniędzy,  
Gdy dziś papier tak drogi“.  
W umysłowej swej nędzy  
Swoje tylko masz bogi.  
Płytkość pismu zarzucasz...  
Wiedzę „Panie łaskawy“ —  
„Mucha“ nie drwi w swej „Łące“  
Z nas, lecz z „Życia Warszawy“.  
Z Twych wywodów banalnych  
Koń się chyba uśmieje;  
Właśnie w pismach lokalnych  
Ludność czyta swe dzieje.  
Jeremiady Twe próżne!  
W zamierzeniach wytrwamy!  
Dzieło nasze jest zbożne,  
Polskie życie wzmacniamy.  
Kwintesencja wyjaśnień:  
(„Wkuj“ je sobie „na blachę“)  
Słowom Twoim przykłaśnie  
Chyba tylko... Schumacher.

Stim.

## PODZIĘKOWANIE

W imieniu Dowództwa Jednostki  
Wojsk Ochrony Pogranicza składam ser-  
deczne podziękowanie Ob. Burmistrzowi  
i Radzie Miejskiej miasta Głuchołaz za  
odnowienie budynków placówek W. O.  
P.-u w Głuchołazach.

Czyn Władz miejskich w Głuchołazach świadczy o Ich stałej trosce o poprawę stosunków w każdej dziedzinie, nawet nie leżącej w bezpośrednim kręgu Ich służbowych zainteresowań.

Żołnierze lokalnej Jednostki Wojska Ochrony Pogranicza wdzięczni pozostają za okazane zrozumienie ich twardej służby i upiększenie budynków kwaterek.

Mam nadzieję, że przykład Głuchołaz pobudzi i inne zespoły do działania i wskaże drogę, po której powinni kro-

czyć wszyscy, którym leży na sercu jak najszybsza odbudowa Państwa na każdym polu.

Szef Sztabu Jednostki WOP  
w Prądniku  
(—) Rejnson Bolesław, por.

## Głabczyce

Akcja pomocy dla powodźnian trwa. Kierownictwo Świetlicy Ludowej w Ści borzycach pow. Głabczyce, dochód z urządzonych zabawy w dniu 13. 4. br. w sumie 7,200 zł. przeznaczyło na cele akcji pomocy dla powodźnian.

Spółceństwo głabczyckie na „Caritas“. Płyną w dalszym ciągu ofiary na „Caritas“ w Głabczycach. Ob. Angielski Mieczysław, piekarz, ofiarował 100 kg. chleba dla podopiecznych, którzy znajdują się pod opieką „Caritasu“.

T. U. R. w Głabczycach. Dnia 11. 4. br. odbyło się pierwsze posiedzenie Powiat. Kola Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Głabczycach. Wobec przedstawicieli partii pol., Zw. Zaw. i licznych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, wygłosił szczegółowy referat o celach i pracy TUR del. Woj. Zarządu ob. Forma, poczem przystąpiono do wyboru zarządu. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie ob. Motłocha Jana, kierow. Pow. Urzędu Inf. i Prop., na zastępcę ob. Kowalskiego Bol., na sekretarza ob. Knieję Józefa, na skarbnika ob. Budzińską Zofię. W skład zarządu weszli ob. ob.: Matuzik St., Bojarski Jan, Furlepa Wacław, Kryształowicz Edward, Janowska Stanisława. J. M.

## Kozle

Kozle. W dniu 15 bm. o godz. 8 wiecz. odbył się capstrzyk w związku z rocznicą forsowania Odry i Nysy. Capstrzyk odbył się przy udziale wojska, organizacji, partii i wypadł imponująco.

W dniu 16 bm. odbyło się zebranie Komitetu 1 Maja, na którym wybrano zarząd oraz ustalono program obchodu.

Staraniem Pow. Urzędu Inf. i Prop. na podstawie zarządzenia Woj. Urzędu, zostanie utworzony w Kozlu Związek Ligi Lotniczej.

## Nysa

Z życia łowieckiego w Nysie. Pow. Rada Łowiecka powstała z końcem 1945 r. Obecnie Związek Łowiecki w Nysie liczy przeszło 200 członków. W współpracy z władzami Związek starał się przede wszystkim ukrócić kłusownictwo i wnykarstwo, które szerząc się w atmosferze powojennej demoralizacji, poważnie zagraża zwierzostanowi łownemu w powiecie. Gospodarka łowiecka została o tyle uporządkowana, że wszelkie obwody tak własne jak i gromadzkie są wydzierżawione. Milicja Obyw. i organy Bezpieczeństwa ścigają wszelkie przestępstwa łowieckie. Wszystkie gromady mają nakaz, by psy były na uwięzi, a koty nie buszowały po polach. Rada wypłaca premie do 3.000 zł. za wykrywanie kłusowników i wnykarzy. Wydano afisz, propagujący ochronę zwierzyny dla wszystkich powiatów naszego województwa pt. „Dość“.

Stan zwierzyny w powiecie jest poważnie przetrzebiony i zajdzie może konieczność ograniczenia w roku bież. polowania na niektóre gatunki zwierzyny. Skład Rady: Łowczy: Dr Jan Podgórný. Podłowczowie: inż. Zdrodowski, Feill, Jasionek, Kmiecik i Niemiec. Członkowie: Dr Bromilski, Ostrowski, Grabczyk i Jaworek. Sekretarz: Morawski.

## Prądnik

W związku z art. „Haniebny skandal“ o lasach miejskich, który ukazał się w nrze 12 „Naszego Głosu“ z dnia 13. IV. 1947 r., opierając się na art. 27 i następnych Dekretu Prez. R. P. z dnia 21. XI. 1938 r. o Prawie Prasowym (Dz. U. R. P. Nr. 89/38 poz. 608) Zarząd Miejski m. Prądnika umieszcza na koszt Redakcji następujące

### Sprostowanie

Powierzchnia wyrąbanego lasu miejskiego wynosi ogółem 8 ha, a który to zrab jest pozostałością po działaniach wojennych.

Nieprawdą jest jakoby zrab leśny ciągnął się wzdłuż drogi na przestrzeni 2-ch kilometrów, lecz ciągnie się jedynie

na przestrzeni około 400 metrów. Drzewostan w około 70 proc. został powalony na skutek działań wojennych, reszta zaś drzew pokaleczona kulami i odłamkami granatów została powalona częściowo na skutek wiatru, częściowo zaś musiała być wycięta ze względów czysto gospodarczych.

Zarząd Miejski był zmuszony oczyścić przede wszystkim teren z powalonego drzewa ze względu na niebezpieczeństwo wzniesienia pożaru przez rycieckowiczów, w tym zaś celu umieszczać tablice orientacyjne, zabraniające wstępu do lasu, ponadto z uwagi na możliwość niebezpieczeństwa znachodzenia się tu i ówdzie jeszcze min zagrażających życiu odwiedzających las wycieczkowiczów. Dowodem tego że tablice zabraniające wstępu do lasu są umieszczone nie na kpinie lecz celowo, świadczy najlepiej śmiertelny wypadek, który zdarzył się dnia 27. IV. 1947 r., ofiarą którego padło 2 ludzi nie przestrzegających przepisów zabraniających wstępu do lasu.

Zarząd Miejski dbając o racjonalną gospodarkę leśną, zalesił wyrąbaną powierzchnię dębem jeszcze w jesieni 1946 r.

**Jubileusz inspektora szkolnego.** Dnia 1 maja br. obchodzi srebrny jubileusz swej pracy na Śląsku insp. Stanisław Nabzdyk, syn działacza ludowego z Poznańskiego. Ze szkoły w Porębie (Wielkopolska) przeniósł się na Śląsk do Bielszowic, gdzie jako kierownik szkoły jest prezesem Tow. Czyteln. Ludow. i członkiem Koła Przyj. Harcerstwa. Po wkroczeniu Niemców na Śląsk pozostaje w Bielszowicach i pracuje nadal. Niemcy osadzili go w obozie w Dachau i Sachsenhausen, skąd zwolniony pracuje jako robotnik w fabryce obuwia. Gdy okupant opuścił nasz kraj, insp. Nabzdyk staje znów do pracy i organizuje szkolnictwo na tut. terenie, za co w r. 1946 otrzymuje Srebrny Krzyż Zasługi. Obecnie jest inspektorem szkolnym i cenionym działaczem Pow. Zarządu Polskiego Zw. Zachodniego, a ponieważ bierze żywy udział w życiu społecznym, cieszy się miem u swych podwładnych i przełożonych, a jako prawdziwy demokrat cieszy się szacunkiem miejscowej ludności.

ROMUALD KUBIS

## Czarne dni niewoli

(Ze wspomnień osobistych)

Polacy na Górnym Śląsku bardzo wiele przeszli, przcierpieli i różne krzywdy musieli znosić, nie tylko od wrogów, ale i od swoich własnych współbraci zaprzańców. Taką właśnie gehennę przechodziłem i ja. Urodzony 1884 r. we Wróblinie, przez ożenek w 1906 r. dostałem się do Grocholuba. Jestem małorolnym, t. zw. „biedakiem“, a ponieważ nie urodzony w tej gromadzie, dlatego miałem wielu przeciwników i tyle w życiu krzywd przeszedłem, bo mówiłem zawsze tylko prawdę w oczy. Szedłem sprawiedliwą drogą i zawsze broniłem biednych, za co ze strony „siodlaków“ spotykało mnie na każdym kroku szykanowanie, a nawet nazywano mnie „denuncjantem“.

Po ojcu moim Ignacym, tak samo jak i po dziadku Walentym odziedziczyłem złotą żyłkę polską. Pamiętam, że kiedy byłem jeszcze małym chłopcem, dziadunio czytywał zawsze „Katolika“, tak jak i mój ojciec i zawsze mówiono u nas tylko po polsku.

Gdy osiadłem w Grocholubie było tu pięciu wiarusów, którzy czytali „Katolika“ i „Nowiny Opolskie“. Poznawszy w nich dobrych Polaków, zbliżyłem się do nich, no i pozyskałem kilku nowych czytelników, tak że było nas trzynastu, ale starszych ludzi.

W roku 1907 wybrano mnie do Rady gromadzkiej. W roku 1908 rozpoczęły się pierwsze nieporozumienia między

mną a kilkoma przywódcami gromady. Szkołę prowadził p. Wittek, sekretarz gromady, zarazem nieograniczony władca życia i śmierci tutejszych mieszkańców. Kierownik jak się na kogo uwziął, to dany człek nie miał co robić w gromadzie. Pierwszym moim poróżnieniem z kierownikiem i przywódcami była następująca sprawa. Nieprawnie wydzierżawiono polowanie na tutejszym terenie, z czego skorzystało czterech przywódców, otrzymując po 2 mtr. drzewa na opał. Zaprotestowałem i sprawę wygrałem. Kierownik, przywódca gromady i nadleśniczy od tego czasu byli moimi zawziętymi wrogami. Tereny zostały wydzierżawione przepisowo, dzierżawca płacił ustawową cenę, ale nadleśniczy nie chciał nam sprzedawać drzewa, choć las stykał się z naszymi polami. Ale i tę sprawę załatwiłem pomyślnie.

Wybuchła wojna 1914 r. Niemcy żeby uderzyć z nienacka na Francję, włożyły nieprawnie do Belgii. Poufnie mówiłem o tym z dwoma gospodarzami. Dowiedział się o tym Pelka Jakub, kuzyn nadleśniczego, który był wówczas „amtowym“ i zrobił na mnie doniesienie. Przyszedł do mnie woźny „amtowego“ z pałaszem, żeby mnie dostawić do urzędu. Powiedział mi, żebym poszedł sam a pod urzędem zejdziliśmy się, ażeby ciekawskim nie dać pola do domysłów. Dwa dni przedtem żona moja słyszała pogłoski, że Kubis będzie rozstrzelany, więc już wiedziałem, skąd wiatr wieje. „Amtowy“ przyjął mnie z rozłargnięciem i zapytał, czym mówił coś przeciwko rządowi. Odpowiedziałem szczerze: „Przecież nie jest tajemnicą, że wojska niemieckie przez wejście do Belgii chcą zgnieść Francję, że Belgia na-

wet oporu nie stawiała forpocztom, bo sama może mieć tylko tyle wojska, co niemieckie forpoczty.“ Zapytał jeszcze, ile może wojska wystawić Anglia i Francja. Po mej odpowiedzi oświadczył, że wiem lepiej od niego, a ponieważ przyszli świadkowie, więc kazał mi przejść do następnej sali i nie zamykać drzwi. Pierwszy w mej sprawie zeznawał mój przyjaciel Bomba. Krzyżowymi pytaniami chciał „amtowy“ wyciągnąć więcej zeznań przeciwko mnie, potem zapytany starszy wiekiem świadek Post zeznał to samo, co Bomba. Po podpisaniu odeszli świadkowie, a ja wezwany — dowiedziałem się, że mam iść do domu i spać spokojnie. Wtedy oświadczyłem, że wiem, kto jest donosicielem, że to jego kuzyn, który choć posiada 70 morgów ziemi, dał tylko 50 fen. na Czerw. Krzyż a ja biedak, 14-morgowy dałem 100 fen. Na to „amtowy“ zasłonił się tajemnicą urzędową, Wróciłem nierozstrzelany a zwolniony do domu.

Nadszedł czas powojenny, a zarazem plebiscytowy. Ciężko było pracować, bo przybyło wiele osób z głębi Niemiec, a każda z nich przeszła obóz, gdzie ćwiczone ich w propagandzie na rzecz Niemiec. Zdobyto głosów tylko 58, względnie 56 od nas z wioski, a 2 były z Polski. Przyszło powstanie. Ani się spostrzegłem, jak mnie aresztowano wraz z trzema innymi i wywieziono do Chocieburza. Tej krzyżowej drogi nie chcę wspominać. Po powrocie do domu nie byłem pewny życia i tułałem się dniami i tygodniami, trochę w Goczałkowicach, w Mikołowie i Zabrze.

Gdy stosunki unormowały się trochę wróciłem do domu, gdzie gospodarka poniosła wielkie straty z powodu mej tu-

łaczki. W sierpniu 1921 r. sprowadził Badzin Franciszek czterech zbirów pod dowództwem zbója Materli, ażeby mi zgładzić. Okoliczność była wielce dogodna, bo odbywało się wesele, gdzie i ja byłem z muzyką. Ale wieczorem przyszła żona moja, bym zaraz wracał do domu, bo grozi mi śmierć. Zawiadomiłem kolegów o tym i wróciłem do domu. To samo miało mi spotkać z rąk kramolowskiego obywatela, choć już nie najgorszego zbira. A dzisiaj? Żyja obydwa moi prześladowcy i nikt im utratą życia nie grozi! Najsmutniejsze jest, że to przecież nie Niemcy, lecz Polacy — zaprzańcy, zdrajcy. Na całą okolicę byłem wzgardzonym Poloniem, a nocą niebezpiecznie było wychodzić gdzieś z domu.

Po węgiel zajeżdżałymi do Twardawy, do ob. Czernera, który zaopatrywał całą okolicę w promieniu 15 km. w węgiel. A że kierownik p. Wittek chciał coś zarobić, bo węgiel po światowej wojnie był na przydział kartkowy, więc założyli spółnię: Wittek, Mucha, Pelka et comp. Ceny jednak u nich wyższe, aniżeli u handlarzy. Pojechałem do starostwa, przedstawiłem sprawę p. Ossig, ale kazał mi się wynosić. Na szczęście koleddy z innych wiosek obiecali zabrać rozjuszonego Ossiga a ja w drugim pokoju dowiedziałem się, że węgiel przeznaczony dla gromady oddano Brożcom (1 wagon). Wobec tego wróciłem i zapytałem, czy to możliwe, ażeby nasz węgiel oddano w Brożcu i dla czego u nas Wittek et comp. pobierają wyższe ceny. Wyrzucono mnie. Udałem się do starosty, ale skutek był ten, że Wittek wykazał się podpisami oszustów i sprawa tym samym była przez kompanię wygrana. (Dok. w nast. n-rze).



Związek Zawodowy Pracowników Skarbowych R. P. w Prądniku zawiadamia, że z dniem 1 maja 1947 została otwarta

### Kolektura Loterii Klasowej.

Losy Loterii Klasowej można nabywać w Kolekturze, która mieści się w budynku Urzędu Skarbowego w Prądniku. Nadmieniam, że ciągnięcie I klasy 50 Loterii Klasowej Jubileuszowej odbywać się będzie w dn. 17, 19, 20, 21, 22 maja 1947 r.

Związek Weteranów Powstań Śląskich urządza 2 maja br. z okazji 26-tej rocznicy Powstania Śląskiego capstrzyk. Zbiórka o godz. 19,30 przed Domem Powstańców. Dnia 3 maja o godz. 9,30 nabożeństwo w kościele parafialnym, wieczorem o g. 19 zabawa taneczna w sali Domu Powstańców.

Zakończenie Tygodnia Ziemi Zachodnich. W niedzielę 20. 4. br. z okazji zamknięcia T. Z. Z. odbyła się w Pow. Do Mu Kultury w Prądniku akademii z udziałem chóru „Jutrzenka”. Po akademii nastąpiły wybory nowych członków Zarządu Obwodu P. Z. Z. W żywej dyskusji członkowie O. Z. Z. autochtoni, poruszyli tak ważne sprawy jak usuwanie Niemców oraz napisów niemieckich po ścianach. Kierownik szkoły w Kujawach, Powstaniec śląski zaznaczył, że w kościele grane są i śpiewane pieśni i melodie niemieckie przez zweryfikowanych organistów. Również na stacji kol. w Kujawach panoszy się napis „Zielin”.

Na powódzian złożyła Szkoła Powsz. nr 2 w Prądniku zł. 1460.

Wybuch miny. W niedzielę 27 kwietnia obok klasztoru OO. Franciszkanów jedna ze spacerujących kobiet nastąpiła na minę, powodując jej wybuch, który oderwał jej obie nogi i poranił chłopca. Ofiara wybuchu zmarła (W).

Osobiste. Ks. prof. Janas, katecheta m. męskiego i żeńskiego opuścił swe stanowisko z dniem 23. 4. br., przechodząc jako proboszcz i katecheta do Górowa, ziemia lubuska. Społeczeństwo prądnickie z żalem żegnało księdza, który brał udział w życiu społecznym. (W).

Na 6-cio mies. Kurs Handlowy przy ul. Koed. Gimn. Handlowym w Prądniku zapisało się w dniu 1. 10. 46 r. 12 słuchaczy, z czego przystąpiło do egzaminów końcowych i otrzymało świadectwa 29 osób, a czterech słuchaczy otrzymało zaświadczenia z wysłuchania wspomnianego kursu. Świadectwa ukończenia kursu otrzymali: Baszówna Irena, Katorówna Janina, Bogusz Bronisław, Czekicki Tadeusz, Dymińska Irena, Fieger Stanisław, Fredowska Irena, Kicińska Stanisław, Korolówna Bogumiła, Korolówna Maria, Krzysztofik Czesław, Łęczyński Janina, Leligdowicz Adam, Łęczyński Stanisław, Michniewicz Stanisław, Mierzwińska Irena, Neciar Helena, Obalnik, Puchała Włodzimierz, Sadowska Marta, Segda Stefania, Skoczni Genowefa, Skrzypek Stefania, Sokołowska Stanisława, Sowówna Maria, Wachelko Władysław, Witkowski Józef, Wołska Zofia, Żebrowska Leokadia. Zaświadczenia z wysłuchania kursu otrzymali: Dulna Małgorzata, Zajdler Stanisław, Zawadzka Małgorzata, Żołnierowicz Jarosława.

Utworzenie Spółdzielni Rzemieślniczej. W niedzielę 27 kwietnia odbyło się Walne Zebranie Związku Cechów Rzemieślniczych, które zajął prezes Pow. Cechów, powołując na przewodniczącego mgr Heizmana, przedstawiciela Rzemieślniczej z Katowic, a do prezydium ob. ob. Ocetkiewicza ze Zw. Rzem. Cech., ob. Stryjskiego ze Zw. Zaw., oraz innych Cechów. Mgr Heizman omówił statut spółdzielni, nad którym wywiązała się dyskusja. Po przemówieniach ob. Barana, Wojtycy, Konopki i Kwiatkowskiego uchwalono założenie spółdzielni pod nazwą: „Pomocnicza Spółdzielnia Członków Cechów Rzemieślniczych „Rzemieślnik” z odp. udz. w Prądniku”. Udział w Spółdzielni uchwalono

w wys. 3.000 zł. płatny w przeciągu 1 tygodnia, wpisowe 200 zł., wysokość zadłużenia 3.000.000 zł. Na członków przystąpiło 34 rzemieślników. Wybrano Radę Nadzorczą składającą się z 9 członków: Opaliński, J. Czechowski, W. Kamiński, J. Wojtyca, Byrczak, M. Kwiatkowski, St. Zgierski, J. Gajda, Lipczyk. Polecono Zarządowi Spółdzielni zabezpieczyć magazyny przy ul. Batorego i Czerw. Armii. (W).

Sprawozdanie z działalności Pow. Komitetu Opieki Społ. Pow. Komitet Opieki Społecznej w Prądniku w mies. marcu br. w łącznej akcji opieki społecznej i pomocy zimowej zebrał z ofiarności publicznej 16.018 zł. oraz otrzymał subwencję z Woj. Komitetu Pomocy Zimowej 18.000 zł., co razem czyni 34.018 zł. Z powyższej sumy opłacono internat przy Gimnazjum i Liceum żeńskim za 5 najbiedniejszych uczennic w kwocie 7.500 zł., udzielono subwencji Szkole Powsz. Nr. 3 na dożywianie sierot w wysokości 5.000 zł., udzielono 14 zapomóg gotówkowych na ogólną sumę 1.700 zł., oraz wyasygnowano na dożywianie w kuchniach ludowych 14.497 zł. Komitet Powiatowy prowadzi 2 kuchnie ludowe w Głogówku i Prądniku, które w miesiącu sprawozdawczym wydały 11.507 posiłków gorących dla 376 osób dziennie. Ponadto udzielono zapomóg odzieżowych dla 68 osób, którym wydano 123 szt. różnej odzieży i 21 par obuwia, oraz 8 zapomóg opałowych w łącznej ilości 4.100 kg. węgla.

Oszust. Ostatnio zjawiał się w Prądniku niejaki Batluk Zbigniew, lat 21, który u kupców, w urzędach i ludzi prywatnych pobrał zaliczki na artykuły żywnościowe i nie dostarczał ich. Pow. Komenda M. O. oddała go do dyspozycji prokuratora. (W).

## Racibórz

Racibórz. Dnia 21. IV. br. odbyło się zebranie Komitetu Obchodu 1 Maja z udziałem przedstawicieli władz, urzędników oraz wiceprezenta miasta, który jest przewodniczącym komitetu dekoracyjno-propagandowego. W skład tego komitetu wchodzi również przedstawiciel informacji i propagandy, jako siła wykwalifikowana i fachowa. (W).

Czynione są wielkie przygotowania i dekoracje miasta w związku z przyjazdem delegacji czeskiej, która ma tutaj przybyć celem podpisania umowy taryfowej handlowej, zawartej pomiędzy przedstawicielami tutejszego terenu a władzami czesko-słowackimi. (R).

Dnia 22 bm. odbyło się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, która obradowała w szczególności nad odbudową zniszczonego miasta Raciborza i tutejszego przemysłu, jak również nad kwestią rozwiązania bezrobocia na terenie Raciborza. Ilość bezrobotnych w mieście sięga 4.000 osób. (S).

## Samopomoc Chłopska

Komunikat Zarządu Powiatów. Związku Samopomocy Chłopskiej w Prądniku

Zarząd Powiatowy Zw. Sam. Chłopskiej podaje do wiadomości wszystkim Kołom i Członkom Samopomocy Chłopskiej, że z dniem 1. kwietnia 1947 r. ogłaszał będzie w tygodn. „Nasz Głos” wszelkie okólniki i komunikaty o sprawach dotyczących życia organizacyjnego Kół Samop. Chł. jako też gospodarczego w tut. powiecie.

Ogłaszanie okólników i komunikatów w wyżej wymienionym tygodniku udostępni szerokim kołom członków Sam. Chłopskiej wiadomości, które za późno docierają na wieś, wskutek czego powstają niepowetowane straty dla wsi i członków.

Wobec powyższego zaleca się wszystkim Zarządom Kół Sam. Chł., aby dołożyły starań w celu rozpowszechnienia „Naszego Głosu” wśród swych członków w ich własnym interesie. Pożądane

jest by przynajmniej jedna trzecia część członków Kół Sam. Chł. stała się abonentami tego tygodnika w najbliższych tygodniach.

Nadmieniam, że wszystkie informacje dotyczące spraw organizacyjnych, przydziałowych i zakupowych, siewnych i kredytowych itp. będą ogłaszane za pośrednictwem „Naszego Głosu”.

Zarządy Kół proszone są o nadsyłanie Zarządowi Powiatowemu informacji o wszelkich przejawach życia organizacyjnego i gospodarczego z ich terenu.

Zarząd

### OKÓLNİK

w sprawie koni i jałówek duńskich

Na zapytanie wielu gospodarzy, którzy konie duńskie zamówili, Zarząd Powiatowy Zw. Sam. Chłop. wyjaśnia, że transporty zostały opóźnione na skutek zerwania na morzu min przez krę łodową, wskutek czego statki nie mogły przypływać. Inspektorat hodowli koni w Katowicach polecił powyższe podać do wiadomości, celem uspokojenia obaw co do nadejścia koni, które już w najbliższym czasie (z początkiem maja) będą nadchodziły.

Odnosnie zamówień na jałówki duńskie komunikuje się, że ci, którzy się zapisali w biurze Związku Samopomocy Chłopskiej na jałówki, zechcą wpłacić w Komunalnej Kasie Oszczędności w Prądniku po 40.000 zł. za sztukę — do czego po ich nadejściu dojdą koszty transportu oraz ubezpieczenia. Jałówki są cienne, zaopatrzone w dowody pochodzenia. Jałówki mogą otrzymać przede wszystkim gospodarze posiadający mało bydła, wobec czego winni się przed wpłaceniem powyższej kwoty do K. K. O. zaopatrzyć w zaświadczenie gminy o wielkości i ilości posadanego inwentarza żywego.

Zarząd.

Komunikat „Samopomocy Chłopskiej” w Racławicach.

W niedzielę dnia 11 maja 1947 o godz. 1-szej po południu w sali „Domu Kultury” w Racławicach przy ul. Promiennej odbędzie się Walne Zebranie członków Gminnej Spółdzielni „Samopom. Chłopskiej” z odp. udział. w Racławicach, o czym zawiadamia wszystkich członków i prosi o liczny udział

Zarząd.

## Burak cukrowy i jego uprawa

Zainteresowanie uprawą buraka cukrowego datuje się gdzieś od 1747 r. Wówczas to udało się chemikowi nazwiskiem Margraf wynaleźć w protoplaście dzisiejszego buraka cukier. Gdzieś około 50 lat później drugi chemik nazwiskiem Achard założył pierwszą cukrownię na Śląsku.

Początkowo produkowano 100 kg. cukru z 20 q buraków, obecnie zużywa się na 100 kg cukru ok. 6,5 q buraków.

Należy nadmienić, iż w r. 1846 najbogatsze kraje używały na głowę około 2,5 kg. cukru rocznie, w ubiegłym roku takie kraje jak Szwecja i Szwajcaria wykazywały zużycie ok. 50 kg. cukru na głowę.

Burak cukrowy jest rośliną szlachetną, posiadającą rozgałęziony system korzeniowy, sięgający głęboko. Gleby burak wymaga niezbyt kwaśnej, jak również niezbyt alkalicznej. Rola powinna być przewiewna, spulchniona pogłębiaczem do 40 cm.

Najwłaściwszą temperaturą do wzrostu, jak i wysiewu buraka jest temperatura ok. 9 st. Cels. W tych warunkach burak wschodzi około 10 dni.

Nie należy siać zbyt wcześnie, gdyż zbyt wczesne siewy bywają atakowane



Od 2 maja br. wydawać będziemy w sklepie Nr. 7, Rynek 11, na kartki mleczne wszystkich kategorii cukier, kakao i jajka w proszku. Nabyć można u nas pomarańcze włoskie po 910 zł. za 1 kg. Y  
Kartki mleczne na mies. maj rejestrujemy w sklepie Nr. 8. Ratuszowa 12 (dawn. Jaworski).

przez szkodnika zwanego pluskwą buraczaną lub też płaszczyncem.

Co do orki, to bezwzględnie najlepsza jest orka zimowa z pewnymi wyjątkami. Teraz na wiosnę, skoro ziemia obojętnie, należy zastosować włókę, co ma za zadanie powstrzymać zbyt silne parowanie wody z ziemi, której to burak cukrowy potrzebuje bardzo dużo.

W razie potrzeby należy zabronować, aby przedzielniki chwasty, a następnie drugim bronowaniem zniszczyć młode roślinki chwastów. Na 4—5 dni przed siewem buraków wysiać azotniak, a następnie za 2—3 dni wysiać superfosfat. W żadnym wypadku nie można mieszać azotniaka z superfosfatem do siewu, co jednak zbyt często rolnicy czynią.

Po zasianiu buraków siewnikiem, u którego radliczek nie ma kółek ugniatających, należałoby ślady rzadków przejechać chociażby zwykłą taczka w celu przycięcia ziarna w ziemi, wówczas ziarno ma równomierny dopływ wilgoci, przez co szybko i równomiernie wschodzi. Natomiast po wale ziemia silniej paruje, przez co tracimy zapasy wody, na której nam tak bardzo zależy przy produkcji buraka cukrowego. Nie potrzeba nadmieniać każdemu rolnikowi plantatorowi buraka, jak wielkie znaczenie ma burak w gospodarce społeczno-narodowej, oraz dla poszczególnego gospodarstwa. Po pierwsze przy produkcji buraka otrzymujemy większe wynagrodzenie za dzień pracy, po drugie po burakach mamy lepsze plony. Przy sposobności dodam, iż odpadki ze 100 q buraków należy zakonserwować przez zakwaszenie lub zasuszenie, wystarczają dla jednej krowy przy wydajności 10 l. mleka na okres 210 dni. Wobec powyższego powinniśmy już obecnie pomyśleć o tym, aby w jesieni użytkować należyte wszystkie odpadki z buraków. Obecnie to, czego nie produkujemy, lub nie możemy dostać za granicą za gotówkę, mamy możliwość dostać w ramach akcji wymiennej za cukier.

Na zakończenie należy dodać z uwagi na dobrą obecnie koniunkturę cukru na rynkach zagranicznych Centralny Związek Plantatorów Przetwórczych roślin Makowych postanowił podwyższyć plan taje buraka cukrowego o 30 proc w stosunku do ubiegłego roku.

Jak mi jest wiadomym, niektóre gromady nie tylko nie utrzymały obszaru zeszłorocznych plantacji, ale nawet obniżyły obszar plantacji. Musimy spojrzeć prawdzie w oczy i powiedzieć sobie tak jak jest, że o ile obecnie, przy dobrej koniunkturze, nie będziemy potrafili utrzymać rynków zagranicznych, to wkrótce może przyjść okres, że możemy utracić rynki zbytu, a z tym musiałoby nastąpić ograniczenie plantacji buraka, gdyż my cukru wyprodukowanego nie zdołamy skonsumować w kraju. Oczywiście że my, rolnicy plantatorzy, musimy to przewidzieć i nie dopuścić do tego, co stałoby się przede wszystkim naszą klęską.

Karaś Tadeusz.

CHŁOPCA DO POSYŁEK poszukuje się od zaraz. Zgłoszenia w Administracji „Naszego Głosu”, Prądnik, Czerwonej Armii 13. Y

Owomaltyna, Natromolt, Jamolt, Fosfortyna oraz inne mączki dla dzieci i osób słabych posiada

**DROGERIA (Skład apteczny) ST. PASZKOWSKI**

PRĄDNIK, NAPRZECIW KOŚCIOŁA O. O. BONIFRATRÓW





# SPORT



## Bieg na przełaj o puchar Tygodnika „Nasz Głos“

W drugi dzień Zielonych Świąt odbędzie się pod protektoratem Starosty prądnickiego Wł. Czechowicza bieg na 3.000 m. ulicami miasta Prądnika

### O puchar Działu Sportowego Tyg. „NASZ GŁOS“

oraz o kilka nagród dla czołowych zawodników. Upraszamy o zgłaszanie się zawodników do Redakcji „Naszego Głosu“ Dział Sportowy, Prądnik, ul. Czerwonej Armii 13, tel. 364.

Nagrody ofiarują: Stow. Kupców Polskich w Prądniku, Pow. Związek Czechów w Prądniku, Red. mgr Augustyn Zb., art. mal. Zadorecki Wł., St. Paszkowski, Skład apteczny w Prądniku.

Okręgowy Związek Piłki Nożnej  
Śląska Opolskiego  
Podokręg w Prądniku

### Komunikat Nr 3

Pkt. 1. Weryfikacja zawodów. Zweryfikowano zawody o mistrzostwo C klasy z dnia 7. 4. 1947: KS. Młodzieży Tworków — KS. Cukrownia Racibórz 0:3 i 2 pkty dla KS. Cukrowni

B-klasa z dnia 13. 4. 47: KS. Polonia — KS. Odra 3:2 i 2 pkty dla KS. Polonii. KS. Plania — KS. Wolność 3:0 i 2 pkty dla KS. Planii. KS. Atom — KS. Biała 7:0 i 2 pkty dla KS. Atom. WKS. Granica — KS. Grom 3:7 i 2 pkty dla KS. Grom. WKS. Byskawica — KS. Paczków 3:2 i 2 pkty dla KS. Byskawicy.

C-klasa z dnia 13. 4. 47: KS. Cukrownia Odmuchów — KS. Sparta 6:0 i 2 pkty dla KS. Cukrowni. RKS. Czarni — KS. ZZK. Nysa 7:0 i 2 pkty dla Czarnych. KS. Wolność Walce — KS. Merkur 4:1 i 2 pkty dla KS. Wolności.

Pkt. 2. Ukazano graczy: Obertyńskiego Antoniego z KS. Pogoń Prądnik 1-tygodniową dyskwalifikacją od 28. IV. do 5. V. 1947 za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 7. 4. 47.

Pkt. 3. Ukazano Kluby: WKS. Granica 550 zł. za nieposiadanie kart tożsamości graczy na zawodach w dniu 13. 4. 47. Termin wpłaty do 15. V. 1947 pod rygorem automatycznego zawieszenia. KS. Merkur Głębocze karze się grzywną 550 zł. za nieprzedłożenie sędziemu kart tożsamości graczy na zawodach w dniu 13. 4. 1947. Termin wpłaty 15. 5. 47, pod rygorem automatycznego zawieszenia.

Karze się surową nagana sekretarzy Klubów: KS. Plania, KS. Biała, KS. Cukrownia Odmuchów, RKS. Czarni za nienadesłanie sprawozdań z odbytych zawodów towarzyskich.

Pkt. 4. Zawieszenie klubów: Zawiesza się z dniem 5. V. 47 za niewpłacenie należnych składek względnie za nieuiszczenie kar pieniężnych na rzecz Podokręgowego ZPN w Prądniku następujące kluby: WKS. Byskawica, R. KS. Atom Głucholazy, KS. Wolność Głogówek, CKS. Rzemieślnik, KS. Wolność Walce, RKS. Czarni, KS. Merkur. KS. OM TUR Racibórz, KS. Markowice, KS. Orzeł.

Pkt. 5. Przesunięcie zawodów. Uwzględniła się prośbę WKS. Byskawica i przesunęła się wyznaczone uprzednio zawody z 20. IV. 47 między WKS. Granica — KS. Biała i wyznacza się na dzień 5. 6. 1947.

Pkt. 6. Zmiana terminarza rozgrywek C klasy II grupy.

Z powodu wycofania się z rozgrywek mistrzowskich kl. C II grupy KS. ZWM Zryw Rudy i z powodu nierozegrania 50 proc. zawodów, unieważnia się wszelkie zdobycie i utracone przez kluby punkty w zawodach o mistrzostwo z b. KS. ZWM Zryw Rudy.

W związku z powyższym unieważnia się terminarz rozgrywek rundy wiosennej dot. zawodów z b. KS. ZWM Rudy. Wolne terminy mogą wykorzystać kluby w pow. grupie na rozegranie towarzyskich spotkań po dopełnieniu wymaganych formalności.

Pkt. 7. Dzień PZPN — 3 maja 1947. Wydział Gier i Dyscypliny przypomina, że dnia 3 maja odbędzie się zawody „Dnia PZPN“. W związku z tym wszyscy zawodnicy stoją do dyspozycji Podokr. Związku Piłki Nożnej. Urządzanie zawodów towarzyskich w tym dniu jest niedozwolone bez zgody W. G. i D.

Wyznacza się następujące zawody w dniu 3 maja 1947:

Prądnik: RKS. Zjednoczenie — Reprezentacja Nysy.

Głogówek: Wolność — Iskra, Koźle.

Głucholazy: Atom — Grom.

Nysa: Byskawica — Paczków.

Odmuchów: Cukrownia — Sudety.

Koźle: Odra — Biała.

Głębocze: Polonia — Team Cukrownia Baworów i Orzeł Brania.

Racibórz: Plania — Reprezentacja C klasy.

Kluby wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami zawodów. Wszystkie zawody rozpoczynają się o godz. 16-tej. Obsadę sędziowską wyznaczy Wydział Sędziowski z urzędu. Obowiązek zawiadamiania Wydziału Sędziowskiego przez poszczególne kluby (gospodarzy zawodów) odpada. Gospodarze zawodów winni do 48 godzin od ukończenia zawodów przesłać wraz z protokołem całkowity dochód na ręce skarbnika Podokręgu, p. Stachurskiego Tadeusza, Prądnik, Piastowska 37. Rozliczenia poszczególnych klubów z poczynionych wydatków (przejazdy i tp.) będą dokonywane bezpośrednio z Podokręgiem w Prądniku.

Pkt. 8. Powiadamia się wszystkie Kluby, że posiedzenia W. G. i D. odbywają się każdej srody o godz. 18-tej w świetlicy KS. Pogoń, Prądnik, ul. Zamkowa 2.

Za Zarząd Podokręgu:

Sekretarz:

Przewodniczący:

Siekierka Władysław Mgr Dobrzaniecki M.

WYDZIAŁ SĘDZIOWSKI

Opolsk. Okręgow. Z. P. N.

Delegatura w Prądniku

### KOMUNIKAT Nr 2.

Pkt. 1. Na podstawie regulaminu W. S. P. Z. P. N. skreśla się z listy członków W.S. sędziów kandydatów: Mię M., mgr Piaseckiego S., Witwickiego W. oraz na własną prośbę Wołoszyńskiego Eugeniusza.

Pkt. 2. Udziela się nagany za nieprzybycie na plenarne posiedzenie Delegatury w dniu 23. 3. br. następującym sędziom kandydatom: Dobrowolskiemu Cz., Łuczyńskiemu J., Podróżakowi W., Szumiakowskiemu B.

Pkt. 3. Przypomina się Klubom, że zawiadomienia o zawodach tak mistrzowskich jak i przyjacielskich muszą wpłynąć do Delegatury na 5 dni przed zawodami. Późniejsze zgłoszenia nie będą rozpatrzone.

Pkt. 4. Wszystkie pisma należy kierować na adres: Mgr Zubik Kazimierz, Prądnik, Śąd Grodzki.

Za Zarząd:

Sekretarz:

Przewodniczący:

w z. (—) Guteńko Wł.

(—) Rewucki A.

### WYNIKI ZAWODÓW PIŁKARSKICH

KS. Pogoń, Prądnik—KS. Odra, Opole 0:4 (0:1)

Zawody o mistrz. A klasy Opolskiego Okręgu. Miejscowa Pogoń przechodzi fatalny spadek formy. U niektórych zawodników widoczny jest brak kondycji. Napad cierpi na brak strzelców, a niektórzy zawodnicy nie uznają gry zespołowej i popisują się tanecznymi dribblami, w rezultacie czego tracą piłkę i denerwują swoich współpartnerów. W pierwszej połowie szalona przewaga gospodarzy, którzy dosłownie nie schodzą z połowy przeciwnika, lecz nie ma komu pchnąć piłki nieraz nawet do pustej bramki. Jeden z wyrzów gości przynosi im prowadzenie, nie bez winy lewego obrońcy i bramkarza.

W drugiej połowie gra wyrównana, podczas której goście zdobywają dalsze trzy bramki, w tym jedną z wolnego. W tym okresie gry przy stanie 2:0 dla gości, Makumaski nie wykorzystuje rzutu karnego; oddając anemiczny strzał w ręce bramkarza, co zupełnie załamało miejscowych i można szczerze powiedzieć, że zdecydowało o klęsce Pogoni.

Przechodząc do oceny poszczególnych graczy, to jedynie prawy obrońca Lan u miejscowych stanął na wysokości zadania i był najlepszym na boisku. Pomoc w pierwszej połowie wywodziła się ze swego zadania, w drugiej połowie opadła na siłach i grała jedynie defensywnie. Atak zupełnie zawodził. Niepotrzebnie grał środkami, tak że skrzydłowi nie

mieli podanych piłek. U gości podobała się obrona i prawoskrzydłowy. Sędzia dobry.

KS. Sparta, Prądnik—KS. ZZK. Nysa 2:1 (1:0)

Zawody o mistrzostwo C klasy.

Sparta od zeszłego roku poczyniła duże postępy, a swą młodością i grą fair zdobyła sobie publiczność. U gospodarzy wyróżnili się: Firlewicz, Czechowicz i Krukowski, zdobywca obu bramek. Bramkę dla gości zdobył Jelonek. Sędzia ob. Kostka bardzo dobry.

WKS. Nysa — KS. Grodkowianka 2:3 (1:2)

Zawody towarzyskie. Do przerwy prowadziła Nysa przy grze wyrównanej, po przerwie przewaga Grodkowianki.

RKS. Zjednoczenie Zabrze — RKS. Zjednoczenie Prądnik 4:1 (2:0)

Zawody o mistrzostwo A-klasy

Miejscowi nawiązali równorzędną grę z leaderem grupy. Niedyspozycja strażowa napastników gospodarzy uniemożliwiła zmianę wyniku, czego wybitnym dowodem jest niewykorzystanie karnego przez Ligę. Goście przeżyli miejscowych techniką. W przedmeczku rezerw zwyciężyli również goście w identycznym stosunku.

KS. Pogoń Zabrze — KS. Pogoń Prądnik 2:1

Prądnicka Pogoń bawiła w ub. niedzielę w Zabrzu, gdzie w zawodach o mistrzostwo A klasy po wyrównanej grze uległa swojej przeciwnicze w stosunku 2:1. Jedyną bramkę zdobył Makumaski. Na wyróżnienie zasłużyli Lan ge i Trylski. Sędzia nie nadzwyczajny, zbyt często krzywdził orzeczeniami Pogoń Prądnik.

### BIEGI NA PRZEŁAJ

W niedzielę 20 kwietnia staraniem Pow. Urzędu WF i PW w Prądniku odbyły się biegi na przełaj w trzech konkurencjach. Wszystkie konkurencje były dość licznie obsadzone. Osiągnięto dobre wyniki. Liczne i cenne nagrody, ufundowane przez Zjedn. Fabryki, Obudw. Pow. Zw. Sam. Chłopskiej, Stow. Kupców, Insp. Oświaty Roln., Zw. Walki Młodych, rozdał uroczystie zwycięzcom wicestarosta Kostrzewa. Wyniki biegów przedstawiają się następująco:

Bieg pań na 1 km.: 1) Garncarska Janina, gim. handl. Prądnik, min. 3,48. 2) Kwelc Ewa, ZWM Prądnik, min. 3,49. 3) Chadrys Maria, gimn. handl. Prądnik, min. 3,56. 4) Bilińska Danuta, gim. handl. Prądnik, min. 4.

Bieg juniorów na 2 km.: 1) Czermał Walerian, gim. Biała, min. 5,36. 2) Furman Reinhold, Głogówek, min. 6. 3) Gojtyński Jan, gim. handl. Prądnik, min. 6,25. 4) Kral Alfred, gim. Prądnik, min. 7.

Bieg seniorów na 4 km.: 1) Gotzman Reinhold, Głogówek, min. 14,13. 2) Szarke Bernard Głogówek min. 14,29. 3) Wacowski Leon, Prądnik, 14,30 min. 4) Baudys Stefan, Prądnik, 15.

### Biegi Narodowe na przełaj w Koźlu

W dniu 20 bm. z inicjatywy Pow. Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysp. Wojsk. w Koźlu odbyły się „Biegi narodowe na przełaj“. Pogoda była piękna, to też ok. 2.000 ludzi przyszedł na ten emocjonujący imprezie, w której wzięło udział ok. 150 zawodników obojga płci. W zawodach wzięły udział hufce PW, organizacje i kluby. I tak:

W biegu na 1 km. dla kobiet I. miejsce uzyskała ob. Stęposz Helena z M. O. S. Sławencice, młoda i ambitna zawodniczka.

W biegu młodzików na 2 km. I. m. ob. Joachim Grunwald ucz. szk. zaw. w Kędzierzynie.

W biegu seniorów na 4 km. I. m. uzyskał ob. Wilk Jerzy, pracownik Zakł. Chem. w Kędzierzynie.

Ogółem zawodnicy otrzymali 25 nagród, ufundowanych przez miejscowe społeczeństwo. Impreza ta o charakterze narodowym wypadła okazale. Świadczy to, że młodzież garnie się do wychowania fizycznego i sportu. Należy jej tylko przyśpieszyć z pomocą.

### UWAGA TENISISTY!

W najbliższym czasie zostanie założony Klub Tenisowy na terenie Prądnika. W związku z powyższym wszyscy zainteresowani zechcą zgłosić się osobiście lub telefonicznie w Redakcji „Naszego Głosu“, podając imię i nazwisko oraz dokładny adres.

Klub Tenisowy w Prądniku zakupi wszelki sprzęt tenisowy. Zgłaszać ustnie lub telefonicznie w Administracji „Naszego Głosu“.

Firma O. Bachowski, Prądnik, Sobieskiego 7. poleca się Szan. Klienci. Wykonuje obuwie w najnowszych fasonach fachowo, tanio, szybko.

LODY włoskie smaczne tylko w firmie L. Jadczyk, Prądnik, Piastowska 17.

Praktykanta biurowego przyjmie zaraz Admin. „Naszego Głosu“, Prądnik, Cz. Armii 13.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową Nr. 512981, wydaną przez 46 pułk piechoty na nazwisko Kalisz Ryszard.

Sklep tekstylny-galanterijny Fr. Walczak, Prądnik, Ratuszowa 2a poleca: kupony garniturowe męskie i damskie, jedwabie i konfekcje.

### Komunikat łowiecki

W jednym z poprzednich numerów tygodnika „Nasz Głos“ zapowiedzieliśmy, że w najbliższej przyszłości wyjaśnimy Kolegom myśliwym, jak będzie wyglądała procedura uzyskania pozwolenia na posiadanie broni myśliwskiej. Otoż po odpowiednim porozumieniu się z Wojewódzkim Urzędem Bezpieczeństwa w Katowicach został ustalony następujący tryb postępowania.

Podanie o udzielenie pozwolenia na posiadanie broni myśliwskiej, skierowane do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach należy złożyć do rąk Łowczego Powiatowego w Prądniku, ul. Kościuszki 32, II p.; do podania należy dołączyć swój życiorys, 2 fotografie, kartę łowiecką, legitymację Polskiego Związku Łowieckiego (oczywiście na r. 1947), zaświadczenie o przynależności do terenowego Koła Łowieckiego, znaczki stempłowe w kwocie 115 zł., 100 zł. na zwrot kosztów druku pozwolenia na broń i 300 zł. na pokrycie kosztów, związanych z wyjazdami w tej sprawie do Katowic. Kwotę 100 zł. jako zwrot kosztów druku i 300 zł. na pokrycie kosztów wyjazdów należy wpłacić na konto Nr. 221/57 Polskiego Związku Łowieckiego w Komunalnej Kasie Oszczędności w Prądniku.

Równocześnie podajemy do wiadomości, że podania następujących Kolegom myśliwych zostały już przedłożone w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publ. w Katowicach: Dr Błaszczynski Ant., inż. Bolcewicz Stefana, Miszczyński Włodzimierz, Uchto Józefa, Debińskiego Józefa, Sceliny Bolesława, Zmijewskiego Ferd., Czechowskiego Jana, Wnęk Józefa, Januszewskiego Bolesława, Motaka Jana, Soboty Stan., Strzebeckiego Edwarda, Pajaka Alojzego, Bieleckiego Bron., Bieleckiego Mikołaja, Czaji Stanisława, Kwiatka Józefa, Zielińskiego Józefa, Brodzińskiego Wiesława, Świerczewskiego Stanisława, Kuska Tadeusza, Kollataja Władysława, Świerczka Aleksandra, Szmidzińskiego Kazim., Wolskiego Leona, Bogusławskiego Mieczysława, Leńczuka Jana i Nowaka Edwarda.

Wymienieni winni uzupełnić swoje podania legitymacją Pol. Zw. Łow., kartą łowiecką, opłatą stempłową w kwocie 115 zł., opłatą 100 zł. jako zwrot kosztów druku pozwolenia na broń i 300 zł. na pokrycie kosztów wyjazdów do Katowic. Kwotę 100 zł. na koszty druku i 300 zł. jako zwrot kosztów podróży należy wpłacić również na konto nasze 221/57 w K. O., a inne załączniki należy złożyć do rąk Łowczego Powiatowego.

Równocześnie przypominamy wszystkim Kolegom myśliwym, że składka członkowska Pol. Związku Łowieckiego na 1947 wynosi łącznie z prenumeratą „Łowcy Polskiego“ zł. 400 i winna być zapłacona także na konto Powiatowej Rady Łowieckiej Nr. 221/57 w miejscowej Komun. Kasie Oszczędności.

Polski Związek Łowiecki  
Powiat. Rada Łowiecka w Prądniku

KUPIĘ WÓZEK DLA DZIECKA spacerowy, w dobrym stanie lub zamienię za wózek głęboki. Wiadomość w Admin.

Skład ryb i delikatesów, Prądnik, Zamkowa 3, poleca świeże ryby, dorsze, śledzie i marynaty. Dla odprędowników wysoki rabat.

Wytwórnia Wód Gazowych i Lemoniada „ZDROWIE“, Prądnik, ul. Kolejowa 5.

### Sztuczny lód!

Kierownictwo Zakładów Miejskich w Prądniku

podaje do wiadomości, że Rzeźnia Miejska wytwarza sztuczny lód w blokach 15-to kg. Cena za 1 blok zł. 50,— loco rzeźnia.

Lód wydaje się codziennie od godz. 8 do 11-tej w Rzeźni Miejskiej, przy ulicy Wiejskiej Nr. 18.

Kierownik Zakładów Miejskich  
(—) Inż. Stankiewicz.

Poszukuję ojca Jana Jarusiewicza z pow. Brody wsi Zbroje — syn Mikołaj Jarusiewicz zam. wieś Miłowice p. Prądnik, poczta Biała.

Unieważniam zgubiony dowód tożsamości konia Nr. 165 na nazw. Jan Zikwan, zam. Zwiastowice, gm. Biedzychowice, p. Prądnik.

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną na prowadzenie warsztatu szewskiego na rok 1947, wydaną przez Urząd Skarbowy w Prądniku na nazw. Trebacz Julian, Prądnik, Batorego 19.

Unieważniam kwit na 20.000 zł. wpłacone w Samopomocy Chłopskiej w Prądniku na konia duńskiego, wydany na nazwisko Martyna Franciszek, Ścinawa, pow. Prądnik.

PRENUMERATA: rocznie 200 zł., półrocznie 110 zł., kwartalnie 60 zł., miesięcznie 20 zł. OGŁOSZENIA: za 1 mm 1 szpalty 15 zł., nekrologi za 1 mm 1 szpalty 10 zł., poszukiwania za słowo 7 zł., ogłoszenia drobne za słowo 12 zł., unieważnienia za słowo 15 zł. Ogłoszenia w tekście 20 proc. drożej, na I. stronie 30 proc. drożej. Za treść ogł. Red. nie odpowiada

Redaktor naczelny: Kazimierz Kanwiszer. Redaguje Komitet. — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Promień“ w Prądniku. — Redakcja i Administracja: Prądnik, ul. Czerw. Armii 13, tel. 364. Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca. Sekretariat czynny codziennie od godz. 8 do 15. Konto Nr. 56 Kom. Kasa Oszcz. w Prądniku. Druk: Drukarnia Państwowa w Prądniku, ul. Czerwonej Armii 9.